

DJABEL



Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem

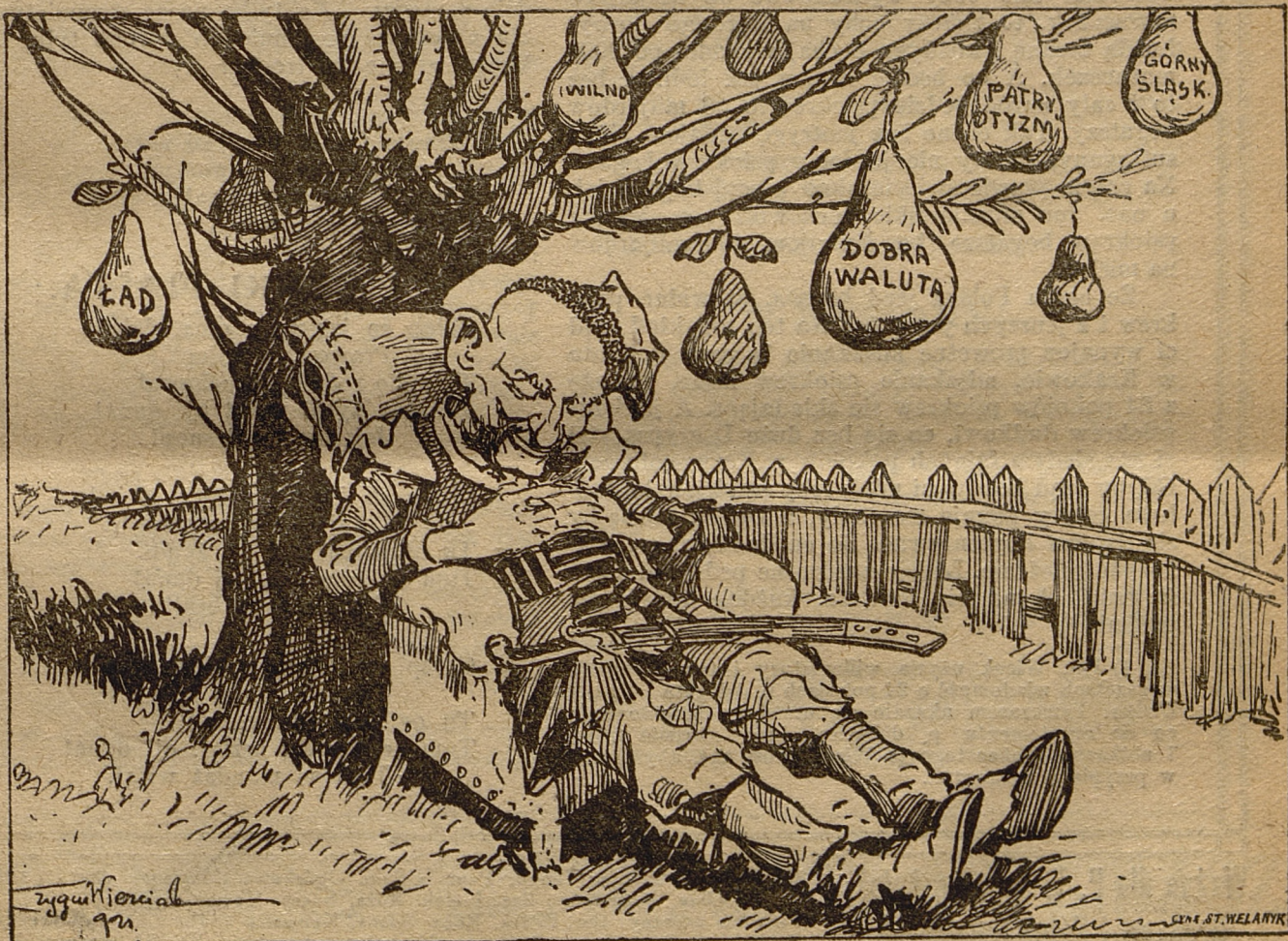
WYDAWNICTWO TYGODNIKA „DJABEL”
WŁADYSŁAW BORKOWSKI
Kraków, ul. Niecała 4.
Cena egzemplarza **20 Mkp.**

PRENUMERATA
W KRAKOWIE I NA PRO-
WINCYI WRAZ Z PRZESYLKA
POCZTOWĄ:
MIESIĘCZNIE 80 MKP.
Cena egzemplarza **20 Mkp.**

WYCHODZI CO SOBOTE.

TYGODNIK SATYRYCZNO-HUMORYSTYCZNY, ILUSTROWANY.

GRUSZKI NA WIERZBIE.



Spi sobie Polaczek i ma sen rokoszny,
Na słodki mu owoc do ust płynie ślina.
Lecz kiedy się budzi, widzi rzeczywistość,
To wzdycha boleśnie i rzędzie mu mina.

Wykonuje wszelkie zlecenia, a mianowicie: Pomiary, oszacowania lasów plany gospodar-
cze, ekspertyzy geologiczne, — Administracya, nadzór, kontrola przedsiębiorstw rolnych
i leśnych. — Sprawy o odszkodowania i zwrot świadczeń wojennych. — Odbudowa i uru-
chomienie gospodarstw rolnych i przedsiębiorstw rolno-przemysłowych. — Maszyny rolnicze,
tartaki i kolejki leśne. — Artykuły budowlane i techniczne — Kupno i sprzedaż produk-
tów rolniczych. — Nasiona i nawozy. — Przemysł drzewny, handel drzewem — Pośred-
nictwo w kupnie i sprzedaży: dóbr ziemskich, lasów, drzewostanów, terenów górniczych,
przedsiębiorstw, przemysłu rolniczego i drzewnego.

Polskie biuro techniczne i komercyjne
dla przemysłu rolnego i leśnego
Spółka z ogr. odp.
Kraków, ul. Radziwiłłowska 23.

„SILVAGRA“

**Ważne dla P. T. Kupców, Aptek,
Drogerji i Kółek Rolniczych!**

Popierajmy wyrób krajowy!

Wszelkie wyroby fabr. „TLEN“ we Lwowie

jako:

MYDŁA: Biała Lilia, Tango, Pour la Bain, Ogórkowe, Marszał-
kowskie — zapachy: Bez, Fiolek, Róża, Sosna, Konwalia.
Polonia, zapachy: Bez, Fiolek, Róża, Sosna, Konwalia.
Lecznice: Dziegiowe, Siarkowe, Karbolowe, Lysolowe, Kreoli-
nowe, Sublimatowe.
Woda Kolońska, pierwszej jakości: 75, 100, 150, 300-gramowe, —
Woda do ust, Proszek do zębów: „Tlenol“ Dra Cybulskie-
go. — Bay-Rum.
!! Polaca tylko hurtownie — ceny fabryczne !!

Jeneralny zastępca ze składem:

**Dom handlowy
Franciszek
WOJAS**

Kraków, ul. Łobzowska L. 12

Od Wydawnictwa. Do Szanownych P. T. Prenumeratorów.

Prosimy o odnowienie prenumeraty! Warunki w na-
główku. — Adres wydawnictwa tygodnika >DJABEŁ<:

**Władysław Borkowski, Kraków
ul. Niecała L. 4.**

WICEK SOCJALIK.



A no syjm dba psiokrew coby naród miał hopy. Uchwałul telo coby wydrukować 58 miliardów marneček, to znaczy coby na kuźdygo (nawyt kuźdą brzane i kuźdygo becha) wypadło po 2000 marneček. A no bedzie hopów jak lodu, a bez to i cały naród bedzie psiokrew o 58 miliardów bogatszy. Tak ci ino bez jentrygę pedajom różne sufragany, co my nie jezdemy psiokrew bogate. Na całym prawie świecie nimo więcyj hopów, jak u nas. Ino moskiewskie bolsiewiki som jeszcze psiokrew bogatsze, bo drukujom 400 miliardów na miesiąc.

Że nasza Polska jezd bogata, to widno psiokrew i z jenszych jenszości. Na ten przykład rząd ci wynajon prewetne miszkanie lo pana delikata w Krakowie, miszkanie psiokrew fajne, bo aże z 24 pokojów psiokrew sie składające. A jakimuś psiokrew dudkowi, co sie bez duże D grypsa, dał ci aże siedym fajnych pokojów w Krzysztoforach. Gdyby rząd hopów ni miał, toby psiokrew lo delikata cztery pokoje starczyły, a Dudek musiały się dwoma kontentuwać. Bo co dudkowi po większym gnieździe. Ludzie zazdrosne pedajom, co to śmierdzi. A no nie dziwota, kuźden dudek nie pachnie ¹⁾.

¹⁾ Pan Wicek używa willegiatury i tam wyczytał w gazetach wiadomość o 24 pokojach p. delegata i 7 pana Dudka. Tymczasem ukazało się urzędowe sprostowanie co do apartamentu p. delegata, który zajmie tylko 7 ubikacyj. Wobec tego p. Wicek prosi nas, abyśmy to w przypisku zaznaczyli.

A w Jameryce lewolucja bez to co skasowano tam wszelakom psiokrew trunkowość. Naród z początka ciehcem psiokrew jajczał na to uciemię-
żynie, na ten psiokrew zamach na szczęśliwość ludzkości, ale w końcu nie wytrzymał i zaczyna dymonstruwać. Związek doktorów nagrypsał ody-
zwę do rządu jameryckiego, w któryj pedział, co zakaz picia wódeczności jezd przekliństwem dla społeczeństwa i państwa“. Tak ci Jamerykany zmądrzeli, a doktryry jameryckie ostały moimi przyjaciela mi poletycznymi.

ROCZNICE.

O grunwaldzkiej rocznicy wszyscy zapomnieli,
Bo przeżytkiem obchodzić posiew krwi ofiarnej.
Dziś pierwsze w narodowej miejsce rubryceli
Zajmie wielka rocznica reformy agrarnej.

WYPRAWA PO ZŁOTE RUNO.

Do Ameryki pojechali z endencji Głabiński, z Nar. Zjed. Lud. ks. Bliziński, z P. P. S. Cza-
piński. Teraz jadą: z „Wyzwolenia“ Rudziński, z Nar. P. Rob. poseł Zagórski, wreszeie ze stron-
nictwa ludowego (P. S. L.) Dębski i Bryl.

Polacy amerykańscy w strachu, czy będą mogli zadowolić apetyty. Każdy bowiem delegat chodzi z puszką i woła: Bracia! choć grosik na ubogich, na kraj rodzinny! — dawajcie dolarki, dopełniajcie miarki, bo na psy zeszyły marki. Pomnijcie, że bez pieniędzy stronnictwo nasze będzie w nędzy — a tylko nasze stronnictwo spełnia narodowe posłannictwo — ono tylko Polskę kocha, a inne ani trocha!

* * *

Signore Ognio pruskiej zgrai
Pokorny sługa i towarzysz.
Nie igraj z ogniem panie Ognio,
Bo łapy swe poparzysz.

PIOSNKI PIASTA.

Chłop se jestem z ojca, dziada
Prawowity chłop!
Tum się rodził, tu uchwiał,
Jak ten żytni snop! oj! dana!
Jak ten żytni snop!

Chłop se jestem z ojca, dziada,
Co się zwie na schwał!
Tu mnie chrzcili, tu żenili,
Tum kobietę brał! oj dana!
Tum kobietę brał!

Chłop se jestem z ojca, dziada...
Tum się paska jał!
Tu ostateł suwerenem
Tum se mandat wziął! oj! dana!
Tum se mandat wziął.

Chłop se jestem z ojca, dziada
Tu jest moja wieś!
Tu ciaracha drę ze skóry,
Mieszczuchów mam gdzieś! oj! dana!
Mieszczuchów mam gdzieś.

Chłop se jestem z ojca, dziada
Spasłem się, jak kloc!
Mam dwie skrzynie kole pieca —
W nich mareczek moc! oj! dana!
W nich mareczek moc!

Chłop se jestem z ojca, dziada —
Kocham Polskę — ach!
Doję ci ją, niby krowę,
Okradam aż strach! oj! dana!
Okradam aż strach!

Chłop se jestem z ojca dziada...
Chłopskie dzieci mam!
Ostaw ich chłopami, Boże,
Jako i ja sam! oj! dana!
Jako i ja sam!

Chłop se jestem z ojca, dziada...
Podkówkami szast!
Niechaj Polskę wezmą djabli,
Byle żył jej Piast! oj! dana!
Byle żył jej Piast!

Z CHWILI.

Nauczyciele w cieszyńskim na zjeździe urzędników państwowych przeprowadzili uchwałę, aby nauczycielki żyły w świętym stanie panieńskim.

Nauczycielki trzymając się chrześcijańskiej zasady: „Kto na ciebie kamieniem, ty na niego chlebem“ postanowiły wnieść petycję, aby każdy nauczyciel miał dwie żony i dwie teściowe.

Nie brak ludzi poświęcenia. Pan Wielgus oświadczył, że przyjmując godność wiceprezidenta, uważa ją za „ciężki obowiązek“. Wszyscy wiedzą, że o ów „ciężar“ starał się gwałtownie od roku. Oto wzór obywatelskiego zaparcia się! Ludzie krakowski, bij czołem i płac honorarjum, aby mu ulżyć ciężaru!

OMYŁKI DRUKU.

W nrze 181 „Rzeczpospolitej“ korespondent krakowski, zarzucając inicjatorom budowy Muzeum Narodowego, że zbyt pobieżnie projekt przygotowali, napisał: „Kto się nie poddał bezkrytycznie pięknej myśli, ten“... i t. d. — tymczasem w druku wyszła: „Kto się poddał płytsej myśli“ i t. d. — Mała różnica: myśl piękna, a myśl płytka!

W nrze 181 „N. Reformy“ zacytowano ustęp z wiersza napisanego na powrót zwycięskich

wojsk ks. Józefa do stolicy (kampanja r. 1809). Wiersz ten głosił: „Przyjmuje bohaterów wdzięczna im stolica“ — zecer jednak z korektorem byli zdania, że przyjmowała bohaterów wdzięczna im Alicja. Stworzyli więc nowe imię żeńskie i przyczynili kłopotu przyszłym „badaczom“, którzy będą uczenie dociekać, kto zacytował owa Alicja? Pewnie jeden z nich wyjaśni, że była to jedna z licznych wielbicielek księcia Józefa.

NASZE SUWERENY I SUWERENKI

Do chorego chłopca na wsi wezwwała żona lekarza z pobliskiego miasteczka. Choroba była niebezpieczna, więc lekarz przepisawszy receptę, polecił zaraz po lekarstwo wysłać do miasta i oświadczył, że na drugi dzień, gdy będzie przejeżdżał, wstąpi do chorego jeszcze raz.

Natychmiast też posłała baba do apteki i późnym wieczorem przywiózł sąsiad flaszkę z lekarstwem.

Skoro na drugi dzień zjawił się lekarz, zauważył ku niezmiernemu zdziwieniu, że stan chorego tak się pogorszył, że niema nadziei uratowania go.

- A daliście mu lekarstwo — pyta żony?
- A juści, prose pana kunsylorza.
- No, a czegoż mu się tak pogorszyło?
- Ano, stracił przytomność, jakeśwa nim trząść zaczęli...
- A któż go to trząśł?
- Ano, najpierw trząśło nim dwóch parobków — a jak ci się zmęczyli, to znowu dwóch innych.
- A po djabła wyście nim trząśli! A któż wam to kazał?
- A no, z przeproszeniem łaski pana kunsylorza, przecie na flaszcze z lekarstwem było napisane:

„Przed użyciem dobrze potrząść!“

W KAWIARNI.

— Wyobraź sobie, wczoraj posadzili mnie, że grałem fałszywymi kartami i wyrzucili mnie bestje na pysk z pierwszego piętra na dół. Co mi radziś? Co zrobić wobec tego?

— Wiesz co — jabym ci radził wobec tego, chodzić tylko do takich kawiarni, które są na parterze.

— Ale, panocku, do Warsiawy przez morze jechać nie będziemy, bo ja się okrutnie stracham wody!...

— Skądże przez morze?... Za pięć godzin będziemy na miejscu.. A wy poco do Warszawy?...

— Ano, mom jenteres, bo ci na mijsu Wojtka, co pomer, ostałem posłem w syjmie!

Proszę zwrócić uwagę!
Bogaty wybór :: Ceny przystępne

E. Ostaszewski F. Mayer
Ekipedycję na prowincję skutecznia się odwrótnie.

Pończochy damskie para od: Mk. 80.—
Skarpetki męskie para od: Mk. 65.—
Skarpetki i pończoszki dzieciinne polecają:

Kraków, Rynek L. 5.

MAGAZYN NOWOŚCI DLA PAŃ pod firmą **WŁADYSŁAW GIBASZEWSKI**

poleca: Nowości w materyach jedwabnych, wełnianych i bawełnianych na suknie damskie

Gotową konfekcję damską oraz własne pracownie sukien i kostyumów

Telefon 3388. ul. Eloryńska

.. KRAKÓW ..

L. 35.

POWSZECHNIE WIADOMO, ŻE MA-
SZYNY DO PISANIA PRZYJĘTE DO
NAPRAWY PRZEZ MOJĄ FIRME —
DAJĄ NAJZUPEŁNIEJSZĄ REKOJME,
CO DO ICH WYKONANIA!

PRAWDZIWA UCZELNIA
PISANIA NA MASZYNACH,
SYSTEMEM 10-cio PAL-
COWYM.

WŁAŚCIWE ŹRÓDŁO
WSZELKICH PRZY-
BORÓW DO MASZYN
BIUROWYCH, STANO-
WCZO PIERWSZORZĘ-
DNEJ JAKOŚCI.

FABRYCZNY
SKŁAD MASZYN
DO PISANIA
L. C. SMITH & BROS.

TELEFON NR.: 32-88.
a) SKLEP, b) BIURO GL. I MIESZKANIE;
c) SEKRETARJAT;
d) DZIAŁ TECHNICZNY;
e) UCZELNIA PISANIA NA
MASZYNACH.

LUDWIK AKSMAN
KRAKÓW
SZEWSKA 10.

USTAWOWY ZASTĘPCA.

Podczas rozprawy przed sądem przysięgłych w Tarnowie wprowadza na salę dwóch woźnych z nabitymi karabinami mordercę, który miał być sądzonym.

Gdy przewodniczący rozpoczął odczytywanie długiego aktu oskarżenia, jeden z woźnych usnął, oparłszy mimowoli palec na cynglu karabinu.

Jeden z przysięgłych, kupiec, żyd L... ujrzawszy to, zbladł, a następnie nieruszając się z miejsca woła:

— Jaśnie Wielmożny panie przewodniczący, proszę się zatrzymać — ja nie mogę brać odpowiedzialności na siebie za brak jednego sędziego, jak karabin tego woźnego wipali i mnie zabije!

— Proszę się nie obawiać — odpowiada przewodniczący trybunału spokojnie — w tym wypadku miejsce pana zajmie natychmiast ustawa przewidziany zastępca.

NAJNIEBYWAŁSZA NIEBYWAŁOŚĆ.

Juljusz Cezar po zwycięstwie pod Termopilami zawołał: Teraz mogę umrzeć spokojnie! Taki sam okrzyk wydali ci, co mieli szczęście być na wczorajszym przedstawieniu „Rozkochanego korniszona“. I nie dziw. Dzięki nadzwyczajnym zabiegom dyrekcji Metablagi udało się pozyskać ten film światowy, wobec którego rozsypała się w proch, w pył, w mgławicę sława Homera i Robinsona Kruzoa. Z łez, jakie kapały z oczu widzów, utworzyło się jezioro większe, niż rynek krakowski. Damy wyszły przemokłe do nitki, mężczyźni musieli zmienić niektóre części ubrania. Grająca główną rolę, największa tragiczka obu półkul świata majestatycznie-dynamiczna Hiszpanka Henrietta Tentego, zdobyła w tym filmie najdoskonalwsze napięcie krystalicznej ducha słoneczności. Spojrzeniem czaruje i w szal wprowadza; nawet 90-letni starcy dostają zawrotu głowy i podskakują. Radzimy nie odwlekać ani chwili i choćby z największymi ofiarami zdobyć sobie bilety na trzy następne przedstawienia. Naprzód do Metablagi! bo cóż inaczej życie byłoby warte?

NA WSI.

Wicerek: Proszę tys jegomości, cy to gzych żydówkę oćmieć.

Proboszcz: Mój synu — gdybyś podobnej sztuki dokazał, toby ci nawet Pan Bóg ze złomienia ten grzech odpuścił.

MAKSYMUS DOŚWIADCZONEGO.

— Najwięcej pieniędzy idzie na marne, gdy człowiek chce płacić swoje długi.

Daleko przyjemniej jest iść w niedzielę na spacer, niż w powszedni dzień pracować.

Z ANEGDOT SĄDOWYCH.

W pewnym procesie, jaki niedawno toczył się przed krakowskim sądem karnym, stawały w charakterze świadków dwie leciwe już panienki, z których jedna liczyła lat trzydzieści, druga trzydzieści sześć. Na samą myśl, że wobec licznego audytorjum będą musiały pod przysięgą prawdziwy swój wiek zeznać, odchodziły prawie od zmysłów; jedna i druga bowiem utrzymywała zawsze w gronie znajomych, iż ukończyła niedawno dwudziestą wiosnę, co ostatecznie nie było tak dalece sprzeczne z prawdą, sądowi jednak absolutnie nie wystarczało.

Pierwszą zawołano pannę Emilję. Sędzia zapytał ją o imię i nazwisko, a następnie o wiek...

— Dwadzieścia cztery! — wykrztusiła ledwie dosłyszalnym głosem.

— Reamura czy Celzjusza? — dorzucił sędzia z uśmiechem, spoglądając z niedowierzaniem na jej pomarszczone oblicze.

— Reamura! — odparła zagadnięta.

Kapłan Temidy wziął ołówek do ręki, zamienił stopnie Reamura na Celzjusza i rzekł z galanterią:

— Zgadza się! proszę zapisać w protokole: trzydzieści!...

Z kolei zjawiała się i panna Genowefa, tej jednak liczba przeżytych lat absolutnie nie mogła przejść przez gardło. Gdy nie pomagały żadne namowy i perswazje, chwycił się sędzia ostatecznego środka:

— W takim razie, niech nam pani powie bodaj połowę! — zaproponował półgłosem.

— Ośmnaście! — zawołała uradowana na całe gardło.

NAD WISŁĄ.

Późnym wieczorem używało jakieś towarzystwo przejażdżki łódką po Wiśle. Skutkiem nieostrożności sterującego, który się zapatrzył na księżyc (miał być poeta), prąd wody uniósł łódź i uderzył nią o kamienną tamę pod Wawelem. Rozległ się przeraźliwy krzyk, a całe towarzystwo znalazło się w wodzie. Na rozpaczliwe wołanie nadpłynął także strażnik brzegowy, aby nieść pomoc tonącym. Tuż koło jego łódki ukazała się z fal ręką. Nie namyślając się długo, rzucił się w odmet, aby ratować tonącego. Ten jednak chwycił go kurczowo pod gardło i zaczął dusić. Z wielką trudnością udało się strażnikowi uwolnić z uścisków tonącego. Właśnie księżyc wyglądał z poza chmury i oświecił fale. Tonący ujrzawszy koło siebie obcą zupełnie twarz, wyszeptał słabym głosem:

— Ach! najmocniej przepraszam, myślałem, że to moja żona! — puścił strażnika i utonął!



„SALON SZTUKI“ Sprzedaż i kupno, obrazów pierwszo-
rzednych mistrzów
ul. Szpitalna Nr. 40... polskich i zagranicz-
(naprzeciw teatru miejskiego). nych, po cenach
umiarkowanych.

Telefon 2486.

„SKAŁA“ DOM TOWAROWY DLA PRZEMYSŁU
ROLNICZEGO I TECHNICZNEGO

Posiada na składzie: KRAKÓW, ULICA BRACKA L. 13.

Narzędzia dla wszystkich gałęzi. — Własna wytwórnia wyrobów metalowych, przyjmuje wszelkie roboty blacharskie tak galanterię jak roboty budowlane. — Oferty i cennik na rządanie.

LIV. LIST KACPRA KRUPY
WSPÓLPRACOWNIKA "DJABŁA" z LONDYNU
Londyn, 8 lipca 1921.

Wielebna Redakcjo!

Dotychczas przebywam w Londynie, aby przypilnować Lloyda Georgeona w sprawie Śląska, który wobec zagrożonego mu pojedynku, zaczyna na naszą stronę się przechylać i być może, że sprawa będzie korzystnie załatwiona.

Król, dowiedziawszy się, że przebywam w Londynie, wiedząc o tem, że należę do najcelniejszych polityków Polski, zaprosił mnie na bal, który się odbył 7 lipca w pałacu Buchinkańskim na cześć króla belgijskiego i jego żony. Oprócz mnie, na tym balu było dużo polskich dygnitarzy. Ja naturalnie poszedłem i tu w mundurze naczelnika ochotniczej straży pożarnej z Jasła i miałem przypięty order krakowskiej marki ewakuacyjnej, co wszystkim bardzo zaimponowało, bo takiego orderu, prócz mnie, nikt nie miał, chociaż byli zgromadzeni najwyżsi dygnitarze nie tylko Anglii, ale całego świata. Kobiet była wielka moc, a wszystkie po pas, a nawet niżej dekolowane. Kadryla tańczyłem z królową angielską, zaś foxtrotta z królową belgijską. Od Lloyda Georgeona trzymałem się zdaleka, bo obawiałem się, że może przyjść do jakich scysyj, ale on nie dał za wygrane i przedstawił mnie swej córce. Córka Lloydówna bardzo długo ze mną rozmawiała: Pytała o stosunki w Krakowie? W jakiej cenie masło? Czy już mamy nowe ziemniaki? Dlaczego ja jestem kawalerem? Że ona bardzo chętnie zamieszkałaby w Krakowie. Wogóle z całej jej rozmowy wnioskowałem, że chce mnie skaptować i dla ojca jak najprzychylniej usposobić. Być nawet może, że miała jeszcze dalej sięgające zamiary, ale jej się to nie udało. Ja się zresztą kobietom bałamucić nie dam, a nadto panna Lloydówna mi się nie podoba, bo okropnie chuda i właściwie przedstawia dopiero miejsce na kobietę. W stosownej chwili odsunąłem się od niej i poszedłem do bufetu, który był wspaniały. — Z sali balowej wyszedłem ostatni, bo trudno było mi się od tego dobrego jedzenia odłączyć. Król i królowa serdecznie mnie pożegnali i oświadczyli, że jak tylko na to im czas pozwoli, to przybędą do Krakowa i już obecnie się cieszą, że oprócz innych osobliwości światowych, poznają prezydenta miasta i aż czterech wiceprezydentów. Na razie pozostają dalej w Londynie, aby pilnować Lloyda Georgeona.

Sluga

Kacper Krupa

Kawaler krakowskiej marki ewakuacyjnej Nr. 18907.

MONOLOG SCHMAJGEŁESA.

Ja mam ino furt zmartwienia,
Ale teraz w kuźdym względzie
Jakosz wszystko sze odmienią,
Zdaje sze, że lepiej będzie.
Może nie na całym szwecie,
Jak sze kuźdy o tem dowie,

Ale lepiej będzie przecie
W stołecznem mieście Krakowie.
Wi sze pewnie domiszlacie,
Że nie będzie mankamentów:
Mieć będziemy w magistracie
Czterech wiceprezydentów.
Jan Kantek nie był w możności
Miastem sze bardzo zajmowacz,
Bo w Warszawie z konieczności
Musiał radzić i posłować.

Ale teraz rozdzielona
Opieka nad miastem będzie —
Czterem będzie powierzona
I kuźdemu w innym względzie:
Jeden będzie mieć staranie
By węglów nie brakowało,
Do piwnice ich składanie
Bardzo mało kosztowało;
Drugi to znów o żywności
Będzie starał się co siły,
By mięso, wszelkie różności
W cenie już nie podskoczyły.
Trzeci, czwarty to przyjmować
Będą goście zagraniczne,
Z nimi piez i ich fetowacz
Wigłaszać toasty liczne.
Będą radzić nad cenami
Od gazu i elektryki,
Nad tiałem, aktorzami,
Płacami od urzędniaki.
Mnie już tylko o to chodzi.
Że ich jeszcze jest za mało —
Niech sze jeszcze piąty zrodzi,
Żeby nie nie brakowało.
Piąty potrzebny do tego,
Bo nie dobrze teraz z nami,
By nie robił nic innego,
Tylko zajął sze śmieciami.
Bo cóż z węgli, co z jedzenia,
Gdy szmeci furt fury mamy,
Że nie długo wśród cierpienia
Wszyscy w szmeciach pozdychamy.

PREZYDENT NA LETNISKU.

Prezydent sądu okręgowego w Galicji wschodniej otrzymał kilkotygodniowy urlop. Wobec drożyzny w szczególności mieszkań nie tylko w miejscach kąpielowych, ale najpodlejszych letniskach nie był w możności wyjechać i miał zamiar czas urlopu spędzić w miejscu swego zamieszkania. Gdy jednak dowiedział się, że w sądzie powiatowym N. w okolicy górskiej z powodu amnestji areszta są opróżnione, porozumiewszy się z przełożonym tegoż sądu, postanowił wyjechać razem ze żoną do miasteczka N. i w aresztach zamieszkać. Areszta były obszerne, czyste i tylko miały tę wadę, że okna były tak mocno zakratowane, że przez nie nic widzieć nie było można. Wobec tego jednak, że razem ze żoną cały dzień przebywał na świeżem powietrzu i urządzali wycieczki, a tylko na noc wracali do aresztów, nie im

ALBIN JAWORSKI

HANDEL MASYNA KUBIENKOWYCH ORAZ ARTYKULÓW DLA ODSPODARSTWA DOMOWY.
KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY L. 24.
TELEFON Nr. 22.
Konto P. K. O. w Warszawie Nr. 141.374.

PIERWSZA HURTOWNIA WYTWORÓW POLSKICH:

Dział metalowy:

Lodowni pokojowych. Łóżek żelaznych składanych i stalowych. Konepek ogrodowych. Waniem cynkowych oraz misiadówek. Umrywalek. Szafliki i konepek wszelkiego rodzaju. Balij do prania białizny i różnych artykułów metalowych niezbędnych do użytku domowego.

Dział drzewny:

Wahli do cięcia. Stołnice. Półki do naczyń różnych systemów. Deski do mięsa. Deszczniki do jurzyn. Palki do mięsa w kilku odmianach. Kompletne łyżniki. Wieszadła do szczerzki. Koryta do prania białizny. Koszyczki na noże i widelce. Łyżki. Montewiki. Wazeczki. Szatkownice do jurzyn i do kapusty.

Kompletne wyprawy kuchenne:

Naczynia aluminiowe, emaliowane i porcelanowe. Latarnie stalowe, pokojowe, ręczne i słupowe. Banki na mleko. Centryfugi. Słoje cynowane. — Powyższe wymanousze rzeczy poleca się hurtownie Dla P. T. Kupców, Słabnie, Kółek roln. i Kooperatyw. Związków i Zrzeszeń zawodow. Ceny fabryczne. Wygłka na prowinie nabywaniatowa. Ceny i jenny na ządanie odwrotnie wysłam.

WYŁĄCZNE ZASTĘPSTWO AUTOMOBILI
„FIAT“ Turyn : „CADILLAC“ Detroit Michigan
Włochy : Ameryka
Automobile osobowe, ciężarowe, omnibusy, łodzie motorowe, pneumatyki, gumy pełne, płyty gumowe, przybory autom.
Dla kopalń nafty i węgla pasy wielbłędzie „GRIPOLLY“, artykuły techniczne, drzewo kopalniane.

„ESHAPE”

SP. HANDLOWO-PRZEMYSŁOWA
Telefon 3476. Telefon 3476.
w Krakowie ul. Pijarska 4.
FILJE: Warszawa, Nowy Świat
50, telef. 281—53, Gdańsk,
Lwów i Chrzanów.

HONORATA GRZYWACZ, Kraków, ul. Florjańska 11

w wielkim wyborze: cukry deserowe, czekolady, kakao, torfy, andruły, kompoty, sok malinowy, miód polecą

prawdziwy pszczyński, sliwki suszone, sardynki, oliwę nicejską i t. p.

UWAGA! Własny wyrób: grzybki (prawdziwki), rydze, korniszony, ogórki, pikle, pomidory marynowane w stojach w rozmaitych wielkościach. Wielki wybór figurek czekoladowych i rozmaitych cukierków.

zakratowane okna nie przeszkadzały i byli bardzo zadowoleni. Ze względu na oszczędność, sługi ze sobą nie wzięli i prezydentowa w kuchni aresztanckiej sama jedzenie sporządzała. W sądzie urzędował tylko sam przełożony sądu i klucznik, który dozorował areszta. Przełożony sądu zmuszony był wyjechać na komisję, która trwać miała czas dłuższy. Klucznik otrzymał czternastodniowy urlop i wyjechał rano, a zastępywać miał go klucznik z sąsiedniego powiatu, który dopiero przybył późno wieczór, gdy prezydent i żona już w aresztach spali. Klucznik, Kalasanty Bryła, człowiek bardzo służbisty, nie będąc przez nikogo poinformowany z jakiego powodu prezydent i jego żona przebywają w areszcie, gdy spostrzegł, że drzwi od aresztów nie są pozamykane, bardzo się tem oburzył i jego pierwszą czynnością było drzwi sumiennie na kłódki pozamykać. Rano, gdy prezydent się przebudził i chciał wyjść z celi aresztanckiej, zastał drzwi zamknięte i z całej siły bił w nie, by mu otworzono.

Nadszedł Kalasanty Bryła i za to nieprzystojne zachowanie się skarcił go. Prezydent żądał otwarcia drzwi i starał się mu wytłumaczyć, dlaczego i w jakim celu przebywa w areszcie, ale całe jego opowiadanie nie wywarło na Kalasantym Bryle żadnego wrażenia i oświadczył prezydentowi, że jak skoro jest aresztowany, to w areszcie siedzieć musi i on go z aresztu nie wypuści. Oświadczył mu przy tem, że każdy złodziej mógłby twierdzić, że jest prezydentem i że tylko dla świeżego powietrza dał się zamknąć do aresztu. On jest za aresztantów odpowiedzialny i nie da się bajkami w błąd wprowadzić. To samo oświadczył Kalasanty Bryła prezydentowej, która również żądała, by ją z aresztu wypuścił. Prezydent i żona zachowywali się początkowo bardzo burzliwie, ale musieli się ze złem zgodzić, gdyż Kalasanty Bryła zagroził im, jeżeli nie będą się spokojnie zachowywać karami dyscyplinarnymi i twardem łóżem, ciemnicą a nawet kajdanami. Prezydentowej zabronił gotować w kuchni aresztanckiej, ale za to przyniósł po bochenku chleba, wręczył prezydentowi i żonie, a na obiad otrzymali tak zwaną „sałamaczę“, którą dostarczyła mu kontraktowa dostarczycielka wikt aresztanckiego. Prezydent na skutek polecenia Bryły musiał z celi wynosić tak zwany „kübel“, a nadto codzień zamiatać biura i korytarze. Prezydentowej polecił umyć w biurach podłogi, co uczynić musiała, bo groziła karami dyscyplinarnymi. Sytuacja dla prezydenta i żony stała się nie do zniesienia, a nadziei, by przełożony sądu wkrótce wrócił, nie było.

Po kilku dniach prezydent nie widząc innego ratunku, postanowił z aresztu uciec. Przez całą noc piłował kratę w oknie, ale jej przepiłować nie zdołał. Skutek jednak był dla niego bardzo przykry, bo Kalasanty Bryła za usiłowaną ucieczkę skazał go na noszenie kajdan. Prezydent odtąd spacerował w kajdanach, chudł i wyglądał jak

zmora. Prezydentowa zachorowała i leżała na tapczanie, dręczona silną gorączką. Trwało to dni kilkanaście. Nareszcie wrócił przełożony sądu, a zdziwienie jego było nie do opisania. Starał się prezydenta i jego żonę po bezzwłocznem uwolnieniu ich z aresztów uspokoić, ale wszystko to było bezcelowem, gdyż oboje bezzwłocznie spakowali manatki i oburzeni do najwyższego stopnia, powrócili do domu. Prezydent resztę urlopu spędził w miejscu swego zamieszkania, a zapytany, jak spędził urlop, odpowiadał, że okolica była piękna, powietrze doskonałe, ale umieszczenie wiele do życzenia pozostawiało.

Z TYGODNIA.

(Luźne kartki. — Fejleton składany).

I. Pałaca kwestja.

Ciężkie, bardzo ciężkie są początki odrodzonej Polski.

Dyplomacja nasza zapisuje klęskę po klęsce. Zabrano nam Gdańsk, oderwano część Śląska cieszyńskiego, plebiscyt w Prusiech wschodnich wypadł fatalnie, żyjemy w trwodze o Śląsk Górny, wymyka nam się z rąk Wilno, nawet właściwość wschodniej Galicji jest mocno zakwestjonowana.

Nie możemy się skrzepić wewnętrznie. Walka partyjna i stanowa najsmutniejsze przynosi wyniki. Bezrząd wzrasta. Występują zawiści prowincjonalne. Łapownictwo i marnowanie grosza publicznego przybiera zastrasżające rozmiary. Reforma agrarna wprowadziła zamęt niesłychany i grozi ekonomicznym upadkiem. Co się dzieje z naszą walutą — lepiej zamilczeć. Drożyzna z każdym dniem potężnieje. Tryumfuje paskarstwo.

Wśród takich warunków rolnictwo bardzo powoli przychodzi do siebie. W przemyśle ogromny zastój. Cierpią wszystkie dziedziny życia publicznego i umysłowego. Nawet nauka robi bokami; uczonym brak przyrządów, chemikalji, nawet nowych dzieł i czasopism naukowych, bo na spowodowanie niema funduszy. Literatura ubożeje, książka stała się zbytkiem. Schudło niezmiernie dziennikarstwo. Malarze malują na łokcie, dla łatwego zarobku — na większe kompozycje, na prawdziwe dzieła sztuki, zdobyć się nie mogą, bo brak im czasu, który trzeba zużytkować na uzyskanie środków do życia.

Ale — nie desperandum!

Jest jedna dziedzina, która rozwija się swobodnie, wspaniale, gigantycznie. Maluczko, a postępnami jej wyprzedzimy całą Europę.

Przed wojną posiadaliśmy 18 stałych teatrów, dziś liczba ich doszła do 34.

„Zachodzi pałaca potrzeba — piszą jednoznacznie wszystkie dzienniki — zakładania teatrów w tych centrach przemysłowych czy ośrodkach kulturalnych, które ich do tej pory nie miały! Do takich zaliczają dziennikarze Częstochowę, Włocławek, Sandomierz. Pałacą jest również kwestja

Kosze podróżne, meble koszykarskie, koszyki miastowe, kosze na węgiel i wszelkie inne wyroby koszykarskie

POLEGA:

SYNDYKAT KOSZYKARSKI

SPÓŁ. AKC. W KRAKOWIE,

ul. Floryańska 32 i ul. Gołębia 14.

powołania stałego teatru w Przemysłu i Kowlu i w wielu innych miastach“.

Pałacą — uważacie państwo — pałacą! Pałaca potrzeba i pałaca kwestja!

Rzeczywiście tylko tego nam do szczęścia brakuje.

Mniejsza o Śląsk Górny, o Wilno, o ład w państwie, o ochronę zdrowia, bogactwa narodowego, kultury, nauki, książki... Gaśnie przemysł, wegetuje rolnictwo, gaśnie etyka, gaśnie wszystko wokoło — ale „pali się“ wielkim płomieniem.. kwestja teatralna.

Bo rzeczywiście czem Polska będzie, jeżeli nie założymy stałego teatru... w Sandomierzu. Ważny to ośrodek kulturalny. Ma 8 tysięcy mieszkańców, a w tem 7 tysięcy żydów. Posiada, dobrze licząc, kilkanaście kamienic i kilkaset domostw i lepianek żydowskich, obdartych, brudnych, rozpadających się. Wspaniały ośrodek kulturalny“.

Jeżeli w Sandomierzu jest pałaca potrzeba stałego teatru, to taka sama potrzeba zachodzi w Bochni, Wadowicach, Olkuszu, Miechowie, nie mówiąc już o Tarnowie i Nowym Sączu, które są kilka razy większe i kulturalniejsze od Sandomierza.

A Liszki, Skawina, Ryczywól, Pacanów — to nic? Dlaczego im pożałować stałego teatru?

Jak budować, to budować! Jak wznosić świątynie sztuki, to wznosić hurtownie bez opamiętania.

Daje nam przykład Warszawa, a raczej nie-strudzony, genialny plantator kultury w Polsce, p. Ludwik Heller.

Pokonawszy wszelkie przeszkody i trudności (tak piszą dzienniki, co znaczy: znalazłszy naiwnych, którzy dali na strzyż swe złote runo), urzeczywistnia w pełnej mierze swe plany. Jego dziełem jest zorganizowana spółka w kraju, która na jesieni otwiera cztery nowe teatry w Warszawie. Organizacja ma stopniowo objąć także i inne miasta polskie“.

„Z nowych teatrów (cytujemy dosłownie dalej) dwa dramatyczne staną przy ulicy Karowej, dwa inne: opera komiczna i operetka, oraz teatr letni przy ulicy Bielańskiej... W jednej z sal powstanie „Wielki teatr społeczny“ na 1700 osób — scena będzie tryptykowa (jedna z pierwszych w Europie) — w drugiej sali będzie scena kameralna na 500 osób¹⁾. Prócz tych przedsięwzięć już zrealizowanych działalność dyr. Hellera obejmuje także... wytwórczość kinematograficzną na poziomie i w stylu europejskim!“

Powtarzamy: nie desperandum!

Są jeszcze u nas ludzie genialni i tacy, co geniuszom nie szcędzą pieniędzy na ich kulturalną działalność, na 4 teatry, na scenę tryptykową, na scenę kameralną (czytaj: rymszokową) i na kino w stylu europejskim!

Są genjusze, są w wielkim stylu działacze —

¹⁾ Sceną kameralną nazywa się teatr „dla dorosłych“ szerzący kult nagości i pornografji.

jest i ofiarność publiczna. Są Hellerzy i są bankierzy, hrabiowie, księżęta, wielcy obywatele, wiedzący czego Polsce wskrzeszonej najwięcej potrzeba!

Jest i ocena zasług i zdolności. Aktorzy i aktorki teatrów hellerowskich pobierać będą od 60—100 tysięcy marek miesięcznie. Pensja jednej z gwiazd, świecących na nieboskłonie naszej ojczyzny (p. Messalówny), wynosić ma 150 tysięcy na miesiąc!

Serce wzbiera dumą i radością!

Precz z widmami Śląska Górnego, Wilna, upadku waluty, ginącej nauki, chromającego przemysłu...

Jeszcze Polska nie zginęła! — póki teatr żyje...

Patrz Europo i podziwiaj, do czego zdolny jest zdrowy duch w naszym zdrowym ciele.

Cześć dziennikarstwu, które wielkie idee od-czuwa i popiera. Czołem!

NADESŁANE.

OSTATNIE NOWOSCI!

NAKLADEM ZAKŁADÓW GRAFICZNYCH
EUGENJUSZA i Dra KAZIM. KOZIAŃSKICH

WYDANE ZOSTAŁY NASTĘPUJĄCE DZIEŁA:

Dr. Adolf Exner: POJĘCIE SIŁY WYŻSZEJ
(Vis Major). Przekład Juljana Bassaka.

Pollak Józef: FIGLE AMORA. Romans.

Dr. Smolarski M.: WARNEŃCZYK. Powieść
GWIAZDY WARNY. Powieść.

Saysse-Tobiczyk K.: W ŚNIEGACH. Powieść

Żyżkowski Stanisław (Eszet): JEDNA NOC.
Zbiór Nowel.

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH.

Wesoła

Nowa Ustawa o ochronie lokatorów.

Napisał wierszem T. S. K.

Do nabycia w księgarni I. Czerneckiego w Krakowie.

F. KOPACZYŃSKI I S-KA,

Kraków, Bracka 2.

Fabryka dla sztuki kościelnej poleca ornaty, kapy, baldachiny, figury, feretrony. Puszki, kielichy, monstrancje, lichtarze, pajaki.

BANK WSCHODNI W WARSZAWIE,

Oddział w Krakowie, Floryańska 43.

Złatwia wszelkie sprawy, wchodzące w zakres bankowości. — Godz. urzędowe od 9—1.

PERFUMY, MYDŁA, KOSMETYKI I PRZYBORY TOILETOWE!
POLEGA
FIRMA:
„ALBA“
KRAKÓW, UL. SZCZEPAŃSKA L. 7.
SPÓŁKA Z OGR. ODP.
SKŁADY: KRAKÓW, ul. Szczępańska L. 7, LWÓW, ul. Halicka L. 21, (WARSZAWA, ul. Gzackiego L. 3.
KŁÓW, ul. Kaszubska L. 86, Tow. Akc. Inż. A. Kodyliński i Skaj), WIENIĘĆ, ul. Mariahilferstrasse 1 c.

XXXXXX

ZNAKO-
MITA „MĄCZKA ODZYSWGA DLA DZIECI“
robiona na sposób Nestle. : Wyrób polski : Podgórze-Kraków, Kącik 1.
Do nabycia we wszystkich lepszych handlach drogowych i aptekach.
GŁÓWNY SKŁAD W APTECE WISZNIEWSKIEGO.

PRZEWODNIK

handlowo-przemysłowy
Popierajmy przemysł ojczysty!

BOLESLAW ARMATOWICZ
Jubiler, w Krakowie, Rynek
główny 17.

JOZEF MASSAR w Krakowie,
ulica Floryańska 15. Magazyn
towarów białych i konfek-
cji dla dzieci.

ZAKŁAD REPRODUKCYJNY
dla wyrobu klisz ilustracyjnych
Stanisław Welanik, Kraków,
Sławkowska 14.

PIOTR PAŁKA .: ZAKŁAD
TAPICERSKO-DEKORA-
CYJNY w KRAKOWIE,
WIELKI WYBÓR KOLDER
Ul. FLORYAŃSKA L. 26.
(wejście od ul. św. Marka 19)

C. SZCZURKOWSKI
Zabawki i gry towarzyskie.
Kraków, Grodzka 2.

K. WISZNIEWSKI, APTEKA
pod Gwiazdą w Krakowie,
przy ul. Floryańskiej poleca
skład wód mineralnych zagranic-
znych i krajowych, również wy-
rolów lekarskich zagranicznych
i krajowych, perfumerye francus-
kie oraz przyrządy gumowe.

R. GLINIECKI i SKA
MAGAZYN BRONI
w Krakowie, Szewska 2.
PRACOWNIA BRONI
Karmelicka 8.

ZAKŁAD POGRZEBOWY
„CONCORDIA“ w Krakowie,
Jana WOLNEGO plac Szcze-
pański 2. Dom własny. Tel. 331.

PRZEDSIĘBIORSTWO BU-
DOWY Jakób Better i Mau-
rycy Tlachna, Budownicy
w Krakowie, ul. Gertrudy 8.
Nr. Telefonu 515.

ZAKŁAD ARTYSTYCZNEGO
KRAWIECTWA damskiego.
T. WĘGLARSKIEGO,
w Krakowie, ulica Gołębia 1. 5.

NOWOSCI w kapeluszach dan-
skich poleca SALON MÓD
„EWA“, Gołębia 5, telefon 1518.

BOLESLAW WIERZEJSKI
MAGAZYN NOWOSCI
KRAKÓW—RYNEK
Tel. Nr. 968. Róg ul. Floryańskiej.

Włodzimierz Keyha
najstarsza w Małopolsce
pracownia mechaniczna
dla napraw maszyn biurowych
Kraków, Floryańska 3.

FARBY, LAKIERY,
ARTYKUŁY DLA POTRZEB
DOMOWYCH, PERFUMY,
MYDŁA, PUDRY i PRZYBORY
TOALET. i KOSMET.
ARTYKUŁY SPORTOWE
SZCZOTECZKI DO RĄK,
ZĘBÓW i PAZNOGCI
polecają najtaniej:

Reim - Ska Kraków,
zar. z ogr. odp.

**Szczotki do włosów
i sukien
szczoteczki do
zębów, paznokci
i czyszczenia jak
również grzebienie
rzadkie i gęste**

poleca firma:

**Stefan
Porebski**
Kraków, Rynek 32. B-C

**Wiktor
Bromowicz**
w Krakowie,
przy ul. Szczepańskiej l. 1.

poleca
*Materje wełniane, jedwab-
ne, zefiry, perkale i ba-
tysty na suknie damskie.
Głowę konfekcyę damską
oraz własne pracownię
sukien.*

Szczotki prawdziwe ryżowe,
Zmiotki, zamiatacze i wszelkie
wyroby szczotkarskie,
Sznurówadła niciane i skórzane,
Baty, biczyska,
Pasty i waselinę na obuwie,
Oliwy, smary,
Farbki do bielizny,
tylko hurtownie najtaniej

Wacław Nizio
DOM HANDLOWY
Kraków, Krupnicza 7.

HURTOWNY SKŁAD
pod firmą

**M. Król i
S. Rodakowski**

w Krakowie,
ulica Jagiellońska L. 9.
poleca

P. T. Kupcom i Kółkom Rolniczym
Pończochy, Skarpetki, Rękawi-
czki, Zefiry, Płótna, Szertyngi,
Nici, Bawełnę, Przędzę itp. artykuł.
Kazdego tyg. nowe transp. towarów.

Marya Kulinowska
w Krakowie ul. Sławkowska 13
poleca

Skład płócien i białizny
gotowej męskiej, damskiej i dziecięcej
DYMKI, DRELICHY,
RĘCZNIKI, SZYRTINGI
I PŁÓTNA NA
PRZEŚCIERADŁA.

Wyprawy dla niemowląt
Bielizna stołowa, kołdry
i wyprawy ślubne
na zamówienia.

**SKŁAD
WARSZAWSKI
PRZYBORÓW
FOTOGRAFICZNYCH**

Kraków, Szewska 2. Tel. 1428.
Przyjmuje wszelkie roboty
wchodzące w zakres foto-
grafii. Jak wywołanie, kopio-
wanie i powiększenia
przy bardzo niskich
cenach.

DOSTAWCA KLINIK UNIW. JAGIEL. I SZPITALI KRAJ.

STANISŁAW BARAN

SP. Z. O. O.

FABRYKA INSTRUMENTÓW CHIRURG. I WETERYNAR.
KRAKÓW — SŁAWKOWSKA 6.

POLECA:

CHIRURGICZNE INSTRUMENTA. — MEBLE OPERACYJNE. — KOM-
PLETNE URZĄDZENIA KLINIK, SZPITALI I POKOI ORDNACYJNYCH
ITP. — APARATY ORTOPEDYCZNE. — UTENSYLIA SZKLANE. — MI-
KROSKOPY. — WAGI OSOBOWE.

WŁASNE WARSZTATY.

CENY KONKURENCYJNE.

**Skład papieru
i galanterji**

Michał Słomiany

Kraków, Sławkowska 24.

Papiery listowe, pocztówki
artystyczne, albumy na
pocztówki i fotografie.
Ramki na fotografie. Wy-
roby skórkowe.
Lustra. Kar'y do gry.
Szachy. Szachownice. Do-
mnie.
Wykonuje: Bilety wizyto-
we, zawiadomienia ślubne
i wszelkie druki.

FARBY dla Malarzy:
suche, ziemne, fasadowe. anili-
nowe. Olejne dla Artyst.
Pokost lniany, lakiery powozowe,
politurowe. Fendzle, szczotki.

BENZYNĄ Automo-
bilowa, aptekarska i t. p.
Terpentyna I-a, Salmiak,
i wszelkie Chemikalja.

POLECA FIRMA:

Fr. LENERT
ul. Sławkowska l. 6.
Nr. telef. 104.

KAZIMIERZ OGORZAŁY
W KRAKOWIE, UL. SZCZEPAŃSKA 11.
TELEFON Nr. 3004.

HURTOWNY I CZĘŚCIOWY
SKŁAD DROŻDZY SPIRYTU-
SOWYCH, TOWARÓW KO-
RZENNYCH I KOLONIAL-
NYCH, WIN, WÓDEK
I LIKIERÓW ORAZ GŁÓWNY
SKŁAD NAJLEPSZEGO
MYDŁA DO PRANIA.

„COSULICH“
Societa Triestina di Navigazione.

w Krakowie, ulica Radziwiłłowska l. 23 i ul. Szpitalna l. 36. —
Regularne połączenie do Nowego Jorku i Ameryki
południowej, do Rio Janeiro, Santos,
Buenos Aires.

Informacji co do cen i potrzebnych dokumentów udziela się na żądanie.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Władysław Borkowicki.

Zakłady Graficzne E. i Dr. K. Koziańskich w Krakowie.